

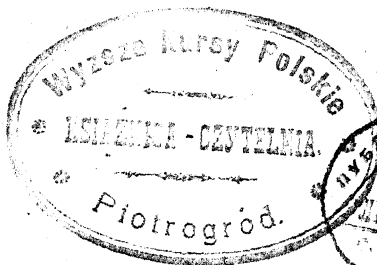
Госуд. Книжный

MIKOŁAJ REY

SZKIC JUBILEUSZOWY.

PRZEZ

JÓZEFA KALLENBACHA.



31-1958

KRAKÓW.

G. GEBÉTHNER I SKA.

1906.

Odbitka z „Przeglądu Polskiego“ ze stycznia 1906

Drukarnia „Czasu“ w Krakowie.

Ma każda rodzina, ma naród każdy w swem życiu dni pamiętne radością lub smutkiem, dni ważne, niezapomniane, od których chmurzy się lub rozwidnia w jego doli. Gdy fala długich lat minie, gdy stulecie za stuleciem pograży się w przepaści wiekuistej — na powodzi zdarzeń unoszą się takie fakta, takie imiona, które błogosławi pamięć ludzka z pokolenia w pokolenie. A kiedy nadejdą wiekowe rocznice takich pamiątek, wielka rodzina, cały naród, podnosi czoła uznojone codzienną troską o byt, prostuje piersi trudem ciężkim przygniecione i spogląda w dal minionych stuleci, kędy na widnokręgu błyszczały promienne postaci najlepszych w narodzie, takich, co duchem swym karmili za życia rzesze łaknące i karmić nie przestali po śmierci.

Naród polski krzepił się w ciężkim roku 1905 czterechsetną rocznicą urodzin Mikołaja Reya. Dawne wieki, w których Rzeczpospolita pełną oddychała piersią, wśród wiru zdarzeń namiętnych nie święciły pamiątek takich, zapomnialy więc i rocznice Reyowe. Nie pora było obchodzić setną, gdy naród grubą przyoblókł żałobę po śmierci wielkiego hetmana i wielkiego kanclerza; nie pora było myśleć o dwóchsetnej, gdy Polskę i Litwę tratowały i plądrowały szwedzkie, saskie i rosyjskie łupieżcze bandy, gdy naród ociekał od krwi bratniej, w domowych walkach bez litości przelewanej — nie pora też było myśleć o trzechsetnej Reya rocznicy, kiedy od Wielkopolski rozlegała się dreszczem zapalu przejmująca pobudka napoleońska, gdy „dawał przykład Bonaparte, jak zwyciężać mamy“.

Ubiegłe wieki nie mogły uczcić Reya. Nie rozumiały jeszcze owe wolne i do coraz to większej wolności rwące